

Polemiki i dyskusje

W SPRAWIE PRZEMIAN ETNICZNYCH NA POMORZU ZACHODNIM

(Odpowiedź na uwagi A. Dobrowolskiej „O przemianach etnicznych Pomorza Zachodniego“. Przegląd Zachodni, 1955 r., nr 9/12, s. 301—303).

Zagadnienia poruszane w mojej pracy „Przemiany etniczne na Pomorzu Zachodnim w rozwoju dziejowym“ dotyczą płaszczyzny wspólnej dla nauki historycznej i etnograficznej, toteż wypowiedź A. Dobrowolskiej stanowi bardzo pożądany moment w dyskusji, jaka podniosła się wokół tej książki. Z wielkim zadowoleniem należy powitać oświadczenie Recenzentki, że badania etnograficzne dały jej wiele więcej niż pokaźny materiał historyczny zebrany we wspomnianej rozprawie. Nie mogę tego niestety powiedzieć o pracach z zakresu etnografii, którymi posługiwałem się w toku swych własnych badań, np. V. Campego, R. Holstena, K. Kaisera, B. Stelmachowskiej i in. Nie dostarczyły mi one niemal żadnych konkretnych danych dla najważniejszego zagadnienia, a mianowicie chronologii przetrwania słowiańskiej odrębności narodowościowej w poszczególnych okolicach Pomorza Zachodniego. Rejestrowały tylko, że w tej czy innej grupie osad zachowały się elementy słowiańskie lub obcoetniczne w reliktach kultury ludowej. Odpowiedzi jednak na pytania: Do kiedy ludność słowiańska zachowała swą odrębną narodowość? czy okoliczność przetrwania wspomnianych relikatów w pewnych ośrodkach świadczy o dłuższym zachowaniu się tam odrębnego bytu etnicznego, czy też jest wynikiem lokalnych warunków społeczno-gospodarczych? jaki wreszcie był stosunek liczebności grupy słowiańskiej do przedstawicieli innych miejscowych grup etnicznych? — prace owe nie dostarczyły i zapewne dostarczyć nie mogły. Tymczasem jest rzeczą powszechnie znaną, że większość ludności Pomorza w XIX i XX w. stanowili Niemcy potomkowie miejscowych Słowian jak również to, że wśród elementu napływowego trafiali się przedstawiciele różnych narodowości, nie tylko niemieckiej. Wykrycie tych czy innych elementów etnicznych w pomorskiej kulturze ludowej potwierdza tylko fakty historyczne, ale nie wyjaśnia przebiegu i chronologii procesów przemian narodowościowych, szczególnie jeżeli się ma na uwadze, że poszczególne elementy kulturowe wykazywały różnorodną trwałość i nierzadko bywały przejęte przez ludność innej grupy etnicznej.

Recenzentka niepotrzebnie wyolbrzymia zagadnienie, skąd kraje niemieckie mogły dostarczyć tak rzekomo ogromnych nadwyżek ludnościowych, gdyż na to pytanie dały już odpowiedź prace B. Griekowa, Z. Kaczmarczyka, G. Labudy, K. Tymienieckiego i innych¹. Również ludność słowiańska krajów połabskich i obodrzyckich nie została bynajmniej prawie doszczętnie „wybita“ (s. 302), sprawę tę wyjaśnił m. in. D. N. Jegorow².

Recenzentka stawia zarzut, że zbyt pobieżnie omówiłem udział innych narodowości, poza niemiecką, wśród imigrantów w XIII i XIV w. Wynikło to z wagi gatunkowej zagadnienia. Źródła dotyczące miast, które w XIII i XIV w. pochłonęły główną część elementu napływowego, wykazują zaledwie niły odsetek narodowości

¹ Z. Kaczmarczyk, Kolonizacja niemiecka na wschód od Odry. Poznań 1946; G. Labuda, Główne momenty dziejów Bałtyku. Jantar V. 1947; K. Tymieniecki, Napływ Niemców na ziemię polskie etc. R. Hist. X, 1934 r.; tenże, Prawo czy gospodarstwo? Roczn. Dz. Społ. i Gosp. VIII, 1946 r., tenże, rec. H. Aubina, Roczn. Dz. Społ. i Gosp. X, 1948 r., tenże, Zagadnienia gospodarcze dziejów Polski, Kw. Hist. LVI, z. 1/2.

² D. N. Jegorow, Die Kolonisation Mecklenburgs im XIII J. Osteuropa Institut I, 1930, II, 1952.

pozaniemieckich wśród imigrantów. Również we fragmentarycznych materiałach dotyczących wsi, wiadomości, które by wskazywały pochodzenie kolonistów z krajów pozaniemieckich, trafiają się rzadko. Uwzględniając nawet różne czynniki, jak luki źródłowe, niemczenie kancelaryjne nazwisk itp., wydaje się, że liczba tych imigrantów była w istocie nieznaczną. Jeżeli chodzi o okres schyłkowy feudalizmu, to przyznaję, że napływ kolonistów z innych krajów nie został przedstawiony w dostatecznym stopniu. Należało wspomnieć o Holendrach, Szwedach, Szkotach, a także o Żydach, którzy podówczas tworzyli zasadniczo jeszcze odrębną grupę. Wydaje się jednak, że to zaniedbanie ma charakter raczej informacyjny. Liczebność imigrantów z krajów nieniemieckich była tak nikła, że nie wpłynęła poważniej na etniczny charakter Pomorza w tym okresie, podobnie jak nie wpłynęli na to Holendrzy czy Szkoci w Wielkopolsce i na Pomorzu Gdańskim. Należy przy tym mieć na uwadze, że owi koloniści ulegali niemczeniu już po upływie kilku pokoleń.

Wydaje się, że niektóre zjawiska przytoczone przez Recenzentkę dotyczą terenów nie objętych zasięgiem mojej pracy. Nie mogłem np. zajmować się rozwojem stosunków etnicznych w regionach Gdańska czy Elbląga, które nigdy nie należały do Pomorza Zachodniego.

Rozpatrywanie zjawisk etnicznych w oderwaniu od całokształtu procesów historycznych doprowadza Recenzentkę do zupełnie mylnych uogólnień. Trudno mówić, że „niemieckie z czasem stało się kupiectwo, osiadłe po miastach“, gdyż właśnie ta warstwa od chwili ukształtowania się miast na prawie lubeckim i magdeburskim miała od razu przeważające oblicze niemieckie, w przeciwieństwie np. do feudałów, którzy właśnie (wbrew Recenzentce) byli w znacznej części potomkami stopniowo niemczonych Pomorzan. Jak już wspomniałem, źródła nie świadczą bynajmniej o tym, by skład kolonistów „niemieckich tworzyły przede wszystkim narody Europy zachodniej“ (s. 303). Zjawisko „Ostflucht“ miało podłoże gospodarcze i społeczne, wynikające z prawidłowości rozwojowych ziem pomorskich, tak iż nie można go tłumaczyć składem etnicznym dawnych kolonistów. W okresie imperiaлизму żadna pomorska „wieża Babel“ nie istniała, gdyż nieliczne elementy zachodnio-europejskie roztopiły się już dawno w masie niemczonych Słowian i napływowych Niemców. O emigracji ludności na zachód decydowały względy gospodarczo-społeczne, a nie ich pochodzenie od „autochtonów“ czy też przybyszów z innych stron, nawet jeśli tych ostatnich przed setką lub więcej lat osiedlono „przemocą na obcym sobie terytorium!“ (s. 303).

Na zakończenie pragnąłbym podkreślić, że szczegółowe badania etnograficzne mogą być cenną pomocą do badań nad rozwojem narodowości na Pomorzu Zachodnim, toteż należy oczekiwać z upragnieniem ogłoszenia wyników studiów, o których Recenzentka wspomina na początku swego artykułu.

Kazimierz Ślaski